

Chłopskie zrządzenie*

Piotr Kędziorek

Przedmiotem moich dociekań jest „chłopskie zrządzenie”. Sądzę, że tak zdefiniowany przedmiot badań wymaga krótkiego przybliżenia, gdyż jak się wydaje, termin ten nigdy dotychczas nie został użyty w naukowej refleksji nad kulturą społeczności wiejskiej.

W latach 90–93 w ramach grupy laboratoryjnej uczestniczyłem w badaniach etnograficznych obejmujących wsię położone na prawym brzegu dolnej Biebrzy. Badania dotyczyły relacji pomiędzy człowiekiem a przyrodą, ludowej wiedzy o naturze (etnoekologii), wartościowania przestrzeni, estetycznej oceny krajobrazu. W czasie pięciu pobytów w tych okolicach przeprowadziłem kilkadziesiąt rozmów z mieszkańcami nadbiebrzańskich wsi. Wtedy też spotkałem się ze zjawiskiem intuicyjnie nazwanym przeze mnie „chłopskim zrządzeniem”.

Informatorzy podczas udzielania wywiadu często zmieniali temat rozmowy spontanicznie poruszając problemy polityczne, gospodarcze, narzekając np. na niskie ceny skupu produktów rolnych czy wysokie koszty produkcji rolnej. Opinie te często wypowiedziane były bardzo emocjonalnie, czasem trudno było mi sprowadzić rozmowę z powrotem na interesujący mnie temat. Traktowałem więc te zachowania informatorów jako przeszkodę w swojej pracy. Ja także odczuwałem wówczas emocje, skrywane przed informatorami i nie do końca uświadomione. Była to niechęć, znudzenie czy też złość. W pewnym momencie jednak intuicyjnie dostrzegłem samoistość tego typu zachowań mieszkańców nadbiebrzańskiej wsi. Zrozumiałem, że wykraczają one poza kontekst wywiadu i związanej z nim sytuacji psychologicznej, społecznej. Postanowiłem dokonać próby analizy i zrozumienia zjawiska nazwanego przeze mnie „chłopskim zrządzeniem”.

Konstrukcja tego tekstu odpowiada kolejnym etapom tej próby. Najpierw więc przedstawiam treść wypowiedzi informatorów czyli to, „co mówili”. Następnie formę tych wypowiedzi czyli to, „jak mówili”. Potem dokonuję próby odnalezienia odniesień dla tego zjawiska w tradycyjnej kulturze chłopskiej. Na końcu staram się odpowiedzieć na pytania: „co mówili mówiąc?”, czyli jaka wizja rzeczywistości wyłania się z tych tekstów oraz czego wyrazem jest „chłopskie zrządzenie”.

W czasie opracowywania materiału zebranego podczas badań terenowych zetknąłem się również z tzw. „prasą chłopską”. Ponieważ dostrzegłem podobieństwa formalne i mentalne pomiędzy zamieszczanymi w niej tekstami a wypowiedziami moich informatorów, postanowiłem włączyć je do obszaru moich zainteresowań. Podobne względy przemawiały za tym, aby analizie poddać również prace nadesłane na konkurs „Gromady” (publ. w zbiorze: *Komu teraz wierzyć...*, 1991), zwłaszcza że istnieją duże tradycje wykorzystywania tego typu źródeł w badaniach społeczności wiejskiej (Bukowski 1972; Chałasiński 1938, Jakubczak 1972; Thomas, Znaniecki 1976).

Wyjaśnienia wymaga jeszcze sam termin „chłopskie zrządzenie”. Po pierwsze nie wszyscy moi informatorzy byli chłopami w sensie historycznym. Część z nich wywodziła się z drobnej szlachty, jednak wszyscy oni sami określali siebie chłopami. Zdaję sobie także sprawę z pejoratywnego odcienia słowa „zrządzenie”, jednak chciałem pozostać wierny pierwszemu intuicyjnemu określeniu tego zjawiska. Tym bardziej, że trudno

byłoby znaleźć inny termin, bardziej „naukowy” i mniej wartościujący. Dystansując się jednak od emocjonalnego i oceniającego stosunku do „chłopskiego zrządzenia” używam tego terminu w cudzysłowie.

* * *

Podstawę do mojej pracy stanowiły teksty wywiadów z mieszkańcami wsi nad dolną Biebrzą uzyskane podczas badań terenowych w październiku 1993 roku. Celem badań było uzyskanie możliwie spontanicznych i niezakłóconych moją ingerencją wypowiedzi mieszkańców wsi. Prowadząc rozmowy z informatorami starałem się nie narzucać tematu, nie uzależniać ich przebiegu od kwestionariusza, nie ingerować w formę wypowiedzi. Wybrana metoda wynikała z charakteru zagadnienia, jakie było przedmiotem badań. Moim celem nie było uzyskanie informacji o faktach, chociaż być może takie były odczucia rozmówców. Interesowały mnie opinie, ale starałem się nie sugerować osobom badanym przedmiotu tych opinii. Najważniejszym celem badań było zebranie wypowiedzi, w których na ile to możliwe, mówiliby na tematy przez siebie wybrane i wyrażali swobodnie dowolne opinie. Większość rozmów przebiegała zgodnie z przyjętym założeniem tzn. bez istotnej ingerencji w postaci szczegółowych pytań. Rozmówcy sami kierowali rozmowę na interesujące ich tematy, mówili z dużym zaangażowaniem i bez skrupowania. Nie postugiwałem się szczegółowo zaprojektowanym, zamkniętym kwestionariuszem. Jeśli potrzebne było zainicjowanie rozmowy, korzystałem zawsze z tego samego zestawu pytań:

1. Dlaczego młodzi ludzie uciekają ze wsi do miasta?
2. Co jest najgorszego w życiu na wsi?
3. Na co ludzie na wsi najbardziej narzekają?
4. Jak ludzie ze wsi są traktowani w urzędach w mieście?

Pytania te sformułowałem na podstawie wcześniejszych doświadczeń* związanych ze spontanicznym „zrządzeniem”. Zapewne pytanie 1. miało wpływ na dużą liczbę wypowiedzi podkreślających opozycję wieś – miasto. Jednak ten wątek był również często i z taką samą siłą poruszany w wypowiedziach w pełni spontanicznych. Dlatego można stwierdzić, że pytanie nie narzuciło informatorom myślenia w kategoriach opozycji wieś – miasto, lecz że myślą oni rzeczywiście w ten sposób.

* * *

Do analizy „chłopskiego zrządzenia” wykorzystałem także materiały opublikowane w zbiorze *Komu teraz wierzyć. (Chłopi o sobie i polityce 1989–91)*. Są one wynikiem konkursu „Rolnicy i wieś polska '89–'91” ogłoszonego w 1991 roku przez: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Fundację Popierania Pamiętnikarstwa Polskiego i Polonijnego oraz redakcję „Gromady – Rolnika Polskiego”. Respondenci przedstawiali szeroki przekrój społeczny polskiej wsi. Trudno jednak mówić o reprezentatywności tej grupy dla całej populacji mieszkańców wsi polskiej, gdyż wśród autorów prac konkursowych uderza duża liczba (66%) osób z wykształceniem ponadpodstawowym. Zbiór zawiera 21 listów wybranych, zgodnie z deklaracjami redakcji, ze względu na zawartość jak największej liczby problemów oraz typowość „dla całej zbiorowości wypowiedzi” (s. 6).

Z pewnych względów teksty te są nieporównywalne z „żywymi” wypowiedziami zebranymi podczas badań terenowych.

* Artykuł jest skrótem pracy magisterskiej pod tym samym tytułem powstałej w 1995 r. w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej U.W. pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Zadrożyńskiej.

Istnieją jednak powody, dla których warto porównać te dwie formy wypowiedzi mieszkańców wsi. Zdaniem redakcji zbioru „mamy prawo [...] powiedzieć, że są to (prace konkursowe – P.K.) oryginalne, swobodne, subiektywne wypowiedzi o życiu politycznym i gospodarczym Polski, a zwłaszcza wsi polskiej, w okresie lat 1989–91” (s. 6). Dalsza szczegółowa analiza pokaże istotne podobieństwa formalne, tematyczne i mentalne pomiędzy tymi różnymi rodzajami tekstów. Spodziewam się, że analiza prac nadesłanych na konkurs „Gromady”, poprzez odszukanie ich formalnych i świadomościowych podobieństw z tekstami uzyskanymi podczas badań terenowych, rzuci dodatkowe światło na problem „chłopskiego rządzenia”.

* * *

Podobne względy skłoniły mnie do wzięcia pod uwagę w swojej pracy także korespondencji kierowanej do redakcji tzw. prasy chłopskiej. Uwagę skierowałem na cztery czasopisma: „Dziennik Ludowy”, „Gazetę Rolniczą”, „Chłopską Droge” oraz „Zielony Sztandar”. Listy kierowane do redakcji gazet mają zapewne inny charakter niż prace konkursowe. Wydaje się, że częściej powstają pod wpływem emocji, że mogą być pisane, aby wypowiedzieć silny żal lub złość. Taka ekspresywna ich funkcja zbliża je do tekstów mówionych.

Artykuły w prasie chłopskiej, pisane przez zawodowych dziennikarzy, są czymś zupełnie innym. Kierowane są jednak do konkretnego odbiorcy, mieszkańca wsi. Nauki społeczne często korzystają z prasy jako źródła do analiz procesów społecznych. Tego typu źródła trzeba jednak poddać szczególnie wnikliwej krytyce, gdyby je traktować jako materiał dokumentacyjny mówiący o rzeczywistych faktach historycznych. W swojej pracy uznałem je za językowy przejaw świadomości mieszkańców wsi oraz za zachowania językowe bliskie, jak mi się wydaje, „chłopskiemu rządzeniu”.

W dalszej części pracy pokażę istniejące podobieństwa w warstwie językowej oraz na poziomie ogólnej wizji rzeczywistości polskiej wsi między tekstami prasowymi a wypowiedziami chłopów. Ograniczę się wyłącznie do wykazania tych zbieżności bez orzekania o kierunku wzajemnych wpływów w relacji „prasa chłopska” – język i wyobrażenia chłopów, gdyż wpływy te mogą działać w obie strony.

* * *

Chciałbym teraz krótko przedstawić **główne wątki** wypowiedzi nadbiebrzańskich chłopów, czyli to na co narzekali.

Najczęściej pojawiającym się tematem narzekań była **sytuacja ekonomiczna rolnictwa** oceniana jako niesprawiedliwa dla mieszkańców wsi.

„Na wsi to teraz bieda straszna.”*

Problemy ekonomiczne rolników wynikały, zdaniem informatorów, ze złej woli **polityków**.

„A może to odgórne założenie, żeby chłopu przycisnąć [...] Dlaczego to już nie jestem w stanie powiedzieć [...] Takie jest założenie i taka polityka.”

Dominowało wśród chłopów poczucie porzucenia i potrzeba troski ze strony państwa.

„Rolnikowi ciężko i powinno mu się współczuć.”

Krytycyzm, nie rzadko radykalny, wobec polityków ustępował często poczuciu własnej niekompetencji i niemocy w dziedzinie polityki.

„Ludzie po wsiach gadają, że nalazło do ministerstwa osłów, gąbów dla korzyści, dla złodziejstwa, okradają, wywożą.”

* Cytaty nie podpisane pochodzą z badań terenowych w nadbiebrzańskich wsiach. Ze względu na pejoratywny charakter określenia „chłopskie rządzenie” oraz ukryty przed moimi rozmówcami temat badań nie podaję danych informatorów. Ich pełną listę zawiera praca mag. w KEiAK UW.

Kolejnym bolesnym dla moich informatorów problemem było upośledzenie wsi w stosunku do miasta. **Życie na wsi** wiąże się z ciężką pracą, podczas gdy miasto pozwala na dostatek i próżniactwo. Ten obraz miasta nie był jednak jednolity, gdyż w kontekście wypowiedzi o polityce pojawiała się wizja miasta ogarniętego bezrobociem i głodem. Życie na wsi nabierało z kolei zalet dzięki temu, że daje poczucie swobody, kontakt z naturą. Dominowało jednak poczucie przypadkami pogardy dla chłopów ze strony mieszkańców miasta.

„Tak mam dość tej wsi, tylko robota i robota”; „gospodarz od nocy do nocy musi zapierdalać. Świątek nie piątek. Z miasta mają urlopy, przyjeżdżają panie o, nad rzekę panie, latem panie, całe wakacje panie. Leżą ludzie, opalają się, a gospodarz musi napierdalać panie, aż mu pot leci z tyłka. Taki dobrobyt na wsi jest teraz. Hu!”; „A tamoj (w mieście – PK) to tak! Pobory masz, aby z miesiąca na miesiąc nowe idą [...] Cieplutko, ładnie [...] Oni mają na jedzenie tylko, nie duma o tym, o tym [...] W mieście to tylko patrzy na życie i na hulanie i żyje jakoś z dnia na dzień.”

W rozmowach z moimi informatorami często przewijała się także tematyka historyczna oraz narzekania na **cechy narodowe Polaków**. Polacy porównywani byli często z innymi narodami, głównie Niemcami, Japończykami i Amerykanami. Te porównania służyły wypukleniu polskich wad. Polakom brak aktywności publicznej, umiejętności rządzenia, gospodarowania, szkodliwa jest nasza skłonność do kłótni, brak jedności, zgody i przede wszystkim szacunku do prawa, uczciwości. Czasem podkreślano także zniszczenia moralne dokonane przez „komunę”.

„to jest Polska, ja nie wiem, to jest nie kraj, to jest kurwa i złodziej.”

Narzekano także często na niekorzystne **zmiany w moralności, obyczajach i stosunkach międzyludzkich** zarówno w środowisku wiejskim jak i w całym współczesnym społeczeństwie polskim. Mówiono o zaniku więzi społecznych, lenistwie młodego pokolenia, przestępczości braku sprawiedliwości np. wobec aferzystów lub komunistycznych zbrodniarzy.

Jednym z istotnych tematów rządzenia była **przyszłość** widziana na ogół w ciemnych barwach. Moi rozmówcy sądzili, że losy Polski, wsi i ich osobiste będą rozwijać się w niekorzystnym dla nich kierunku, często przedstawiali wizje wręcz katastroficzne.

„Z takiej sytuacji, to wie pan co, to będzie tak jak w Rosji [...] Głód przyjdzie.”

Podkreślali, że nie warto podejmować ryzyka w celu poprawy swego życia. Nie warto poszukiwać własnych dróg życia, bo „w każdym miejscu tak samo jest”. Także w ocenie własnego życia podkreślali wielokrotnie, że nie mieli wpływu na to, co robią i kim są, że decyzje podejmowali inni lub decydował los. Często czuli się bezsilni wobec przyszłości i nie potrafili wyrazić swoich oczekiwań czy przewidywań.

„A co będzie dalej, zobaczymy dopiero panie, przyszłość okaże [...] Ja nie mam żadnego rozeznania, co to dalej będzie.”

* * *

Problematyka rolnictwa jest także najczęściej poruszonym tematem w prasie chłopskiej, co jest oczywiste. Dominuje także w pracach konkursu „Gromady”. Zawsze jest ona przedstawiana w kontekście politycznym i zawsze podkreślane jest uzależnienie sytuacji ekonomicznej wsi od polityki rządu centralnego. W większości tekstów określa się sytuację rolnictwa jako złą, tragiczną, jako „dno w zamkniętej beczce, której by klepki się nie chwyciła, nie można się wydostać” (G 4, s. 34)*. Sytuacja ekonomiczna gospodarstwa rolnych jest, zdaniem większości autorów, wynikiem działań rządów, jest uzależniona od polityki państwa. Polityka ta, zwłaszcza w stosunku do rolnictwa

wa, jest oceniana negatywnie. Popularna jest opinia o świadomym, antychłopskim nastawieniu ekip rządzących w latach 89–93. Mówi się, że rząd obszedł się z rolnictwem po macoszemu (G 9, s. 65). Na przykład jedna z ustaw „miała zniszczyć polską spółdzielczość” (ChD 10, s. 1, list). „Rząd ciął kudły chłopu do gołego” (G 6, s. 46). Podkreślany jest często zawód, jakiego doznała wieś, która oczekiwała wielkich zmian na swoją korzyść po przemianie ustrojowej.

Narzekaniom na politykę rządów „solidarnościowych” towarzyszy żartowanie o brak politycznej reprezentacji rolników (1991 rok). Pojawiają się w tym kontekście opinie, że ktoś celowo przeszkadza w sformowaniu silnej, chłopskiej formacji politycznej. PSL jest pokrzywdzony, gdyż nie ma dostępu do mediów, jest rozbijane intrygami – „spisek przeciwko ruchowi ludowemu” (G 13, s. 97).

Powszechne jest wśród autorów wypowiedzi podkreślanie wielkiego znaczenia rolnictwa dla gospodarki kraju, dla egzystencji narodu. Piszą: „Przecież bez chleba nie ma życia na tej ziemi” (G 12, s. 88). Tym bardziej potępia się więc polityków, którzy zdaniem mieszkańców wsi nie doceniają wagi rolnictwa. Takie lekceważenie producentów żywności może doprowadzić do tragedii, należy więc „ratować biologiczny byt narodu” (G 13, s. 98).

Aktualna, tragiczna zdaniem rolników, sytuacja wsi jest przez wielu traktowana jako wynik odwiecznego kulturowego, ekonomicznego i politycznego upośledzenia chłopów. Zdaniem autorów „chłop był i jest bity w [...]” (G 13, s. 94). Ciekawe są opinie na temat chłopów jako odrębnej grupy społecznej zawarte w analizowanych tekstach. Przede wszystkim, jak w wyżej przytoczonej wypowiedzi, rolnicy są niezwykle ważni dla kraju. Poza tym ich silne związki z ziemią sprawiają, że posiadają oni specyficzne cechy wyróżniające ich na tle społeczeństwa. Popularne jest przekonanie, że „polski chłop ma swój rozum, wynikający z naszej tradycji, z pracy pokoleń, poniżenia i walki o swoją godność, która to walka, niestety jeszcze się nie zakończyła” (G 11, s. 87). Poza tym chłopci są ambitni. „Ta chłopska ambicja powodowała, że wbrew wszelkim trudnościom, w warunkach, w jakich nie umiałby żyć żaden amerykański, czy holenderski farmer – chłop polski zawsze dostarczał dosyć chleba na nasze stoły” (G 15, s. 106). Inna często pojawiająca się opinia wyraża się w słowach jednego z autorów: „Środowisko wiejskie, z natury [...] jest także [...] patriotyczne” (G 8, s. 57). Kreowany jest więc obraz chłopu, który pomimo przeciwności losu nieznanymi innym ludziom, godnie spełnia swój obowiązek wobec Ziemi i społeczeństwa, kierując się własnym rozumem. To istnienie swoistego chłopskiego sposobu myślenia, który jest często lepszy od inteligentnego czy profesorskiego, jest wyraźnie podkreślane. „Chłopski rozum i filozofia prosta, codzienna, związana z życiem, przyrodą, podsuwa wiele rozumnych rozwiązań, nie gorszych od profesorskich – ukierunkowanych jednostronnie” (G 5, s. 41). Przeciwstawia się „bajeczki Balcerowicza głosowi bezrobotnych i rolników” (GR 23, s. 6, list) oraz także w odniesieniu do prof. Balcerowicza wiedzę naukową – wiedzy życiowej. Wyrażne jest poczucie obcości w stosunku do innych grup społecznych, może najmniej robotników i bezrobotnych. Najbardziej jest to widoczne, gdy autorzy mówią o ludziach zajmujących się handlem, prowadzących działalność gospodarczą. Mówi się o nich „prywaciarze”. Pojawiają się wątpliwości co do ich uczciwości, wynikające z samego faktu, że są przedsiębiorcami: „sprytniejszy lepszy – czy uczciwszy?” (GR 23, s. 3). Ocenia się, że „na handlu dorabiają się różnej maści spółki, a naród, żądny dobrego zarobku, doszczętnie dewastuje lasy” (G 15, s. 112). Na chłopu „zychają hochsztaplerzy, by wystawić go do wiatru” (ZS 19, s. 1). Czasem wprost wymienia się jednym

tchem handel i złodziejstwo np.: „Dziś bowiem żyje ten, co handluje i kradnie” (GR 19, s. 6, list).

Odrębność chłopów podkreślana jest także takimi sformułowaniami jak „chłopski poseł”, „chłopski rząd”, „chłopskie ugrupowanie”. Zawsze więc postrzega się chłopów jako grupę odrębną, cechującą się pewnymi immanentnymi właściwościami wynikającymi z natury i tradycji. Chłopi odczuwają szczególną obcość w stosunku do inteligencji i przedsiębiorców. Zdają się nie aprobować „profesorskiego” stylu myślenia a handel uważają za zajęcie z natury nieuczciwie. Nie jest to oczywiście pogląd powszechny. Niektórzy na przykład cenią wykształcenie. Większość jednak przeciwstawia inteligentności i „przedsiębiorczość” – chłopskości.

To poczucie obcości wobec wymienionych grup wiąże się z częstym przedstawianiem opozycji miasto – wieś, co jest przecież tak charakterystyczne dla „chłopskiego zrządzenia”. Uważa się, że „miasto chłopów nie lubiło i nie lubi” (G 3, s. 31). Analogicznie do przeciwstawiania sobie dwóch stylów myślenia, mówi się także o dwóch stylach pracy: twórczym na wsi i odtwórczym w mieście (G 1, s. 18). Obcość znajduje także swój wyraz w fałszywym, zdaniem chłopów, wizerunku polskiej wsi przedstawianym przez media (GR 25, s. 3). Jak jest ona wielka może świadczyć następujący cytat: „W Polsce trzeba być rolnikiem, by zrozumieć, co mówi drugi rolnik. Do tej pory rolnicy mówili jakby jakimś obcym, egzotycznym językiem i rozumieli się tylko między sobą. Tego dziwnego języka nie rozumieją ani uczeni, ani rządzący” (G 15, s. 108).

Jeszcze jednym wątkiem występującym w analizowanych tekstach jest, znany także z wypowiedzi nadbiebrzańskich chłopów, temat oceny Polaków na tle innych narodów. Mówi się wyłącznie o wadach narodowych a katalog tych wad jest bardzo podobny w obu przypadkach. Polacy są więc głupi, nieporządni, leniwi, niezorganizowani. Nie umiemy pracować, rządzić, kierować przedsiębiorstwami. W Polsce panuje „ogólnonarodowy kanibalizm” (G 10, s. 76). Polak jest „wyrobnikiem Europy intruzem na Zachodzie” (ChD 8, s. 1, list). W kontraście do naszych narodowych wad przedstawia się liczne zalety Niemców. Ten naród jest najczęściej przedstawiany jako pozytywne przeciwieństwo Polaków także w tekstach zrządzenia.

* * *

„Chłopskie zrządzenie” charakteryzuje się występowaniem pewnych powtarzalnych konstrukcji językowych, swoistych zwrotów i wyrażen, które dostrzec można także w analizowanych tekstach pisanych. Najbardziej charakterystyczną cechą wypowiedzi chłopów, jest bardzo często **używanie form pytających**. Wielokrotnie są to pytania retoryczne odnoszące się do sensu jakichkolwiek działań człowieka, zwłaszcza rolnika np.:

„Jedni umrą, drugie żyją i co z tego?”
„Co my robimy?”

Niektóre pytania wyrażają brak zgody czy też niezrozumienie tak nisko ocenianej pozycji rolnika:

„Co ten gospodarz dzisiaj wart?”

Pytania sformułowane są często w formie dotyczącej bezpośrednio losów informatora:

„[...] a gdzie ja pójde, jak ja nie mam szkoły?”

Wiele pytań pada w komentarzach do aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz kondycji finansowej rolnictwa:

„Dlaczego te strajki?”
„I co to to to? To rząd?”
„Kurwa, to zarobek jest?”

Niektóre ze zdań pytających są częścią konstrukcji pytanie – odpowiedź, podkreślających retoryczny charakter tych pytań:

„I co z tego? I nie ma nic z tego?”
„Jakie życie? Nie ma życia.”

Pytania odnoszą się zarówno do konkretnych doświadczeń informatora, jak i do zagadnień ogólnych. Często występują

* Wyjaśnienie użytych skrótów: G – praca nadesłana na konkurs „Gromady”, liczba określa kolejność w jakiej została umieszczona w zbiorze *Komu teraz wierzyć?*; ChD – „Chłopska Droga” oraz numer w 1993 r.; GR – „Gazeta Rolnicza”; ZS – „Zielony Sztandar”; patr.: bibliografia źródeł prasowych.

jako zwieńczenie danego wątku wypowiedzi. Dawane przez samych autorów pytań odpowiedzi podkreślają retoryczny charakter pytań.

Zdania pytające pojawiają się także w tekstach pisanych, zarówno w artykułach jak i w listach do redakcji. Dopiero jednak analiza znaczenia tych pytań dla treści tekstu pozwala dostrzec większe podobieństwo pomiędzy dwiema tak różnymi formami wypowiedzi, czyli pomiędzy chłopską mową i pismem. Podam tylko dwa przykłady pytań zawartych w tytułach artykułów prasowych:

„Kto wyciągnie świnie z dołka?” (Ch D nr 9, s. 10);

„Wczoraj i dziś, a jakie jutro?” (Ch D nr 9, s. 11).

Także w pracach kierowanych na konkurs „Gromady” często używana jest forma pytająca. Jedno z takich pytań posłużyło redaktorom zbioru jako tytuł: „I komu teraz wierzyć, do kogo udać się po ratunek?” (G 5, s. 42).

Częste użycie różnorodnych form pytających zdaje się wynikać z poczucia zagubienia i dezorientacji mieszkańców wsi we współczesności.

* * *

W swoich wypowiedziach informatorzy uogólniali często swoje indywidualne doświadczenia, a także swoje przekonania na temat „doli chłopca” i na ich podstawie budowali sądy o kondycji ludzkiej w ogóle. Służyły temu pewne formy językowe. Występowały one zarówno w konstrukcji zdań (podmiot), jak i całych wypowiedzi (ogólne wnioski z jednostkowych wydarzeń).

Po pierwsze używali często słów: każdy, człowiek, wszystko, nic, absolutnie. Np.:

„Absolutnie nic; Te młode wszystkie poszli [...] (pyt.: [...] na co ludzie najbardziej narzekają?) Panie na wszystko [...] (pyt.: [...] co jest najgorszego w życiu na wsi?) Panie wszystko, panie wszystko [...]”

Słowa „każdy” lub „człowiek” były też często podmiotami zdań opisujących czy to konkretne, jednostkowe wydarzenia, czy to wyrażających opinie informatorów. Np.: „Bo dzisiaj to po prostu każdy się załamuje panie”.

Niekiedy wypowiedzi nadają faktom przeciwny niż uogólniający, a więc partykularny charakter. Pojawia się to np. podczas wymieniania niedogodności życia na wsi. Wtedy zjawiska, które występują także w mieście, przypisuje się tylko wsi. Np.: „Na wsi to tak, trzeba światło opłacić, teraz telewizor trzeba opłacić, podatki zapłacić, fajerkasę zapłacić”.

W większości wywiadów jednak raczej rozciąga się opinie o wsi także na miasto (na ogół nie wyklucza to idealizacji miasta w innych fragmentach tego samego wywiad) np.:

„Na wsi źle i temu co się nauczy źle. Każdemu nie jest za wesoło.”

„W mieście tak samo i na wsi tak samo”.

Jak się wydaje, uogólnienia te mają zawsze charakter pesymistyczny i sprowadzać się mogą do twierdzenia o powszechności zła i nieszczęścia.

* * *

W opisie ciężkiej pracy rolnika często stosowane jest **wyliczanie**, pokazujące dynamicznie np. następstwo licznych zajęć w ciągu dnia lub wielość trudów, jakie spadają na chłopca:

„[...] to mam pięcioro dzieci, i pole, i siano, i świnie, i człowiek po prostu [...]”

Także dla opisanego przeciwieństwa ciężkiej pracy rolnika czyli próżniactwa urzędników w mieście stosowane bywa wyliczanie:

„[...] chodzą, siedzą, kawę piją, siedzą tamoj, paplują. O!”

Wyliczanie stosowane jest także przy wyrażaniu opinii na temat ludzkich losów, nieszczęść które spotykają człowieka:

„[...] to dzieciak chory, to piekło z mężem, to rozwód, to to, to tamto.” (wyw. 1)

Również złe w ocenie chłopów działania rządu, lub ciężary spadające na rolników ze strony państwa są opisane za pomocą wyliczania:

„Na wsi to tak, trzeba światło opłacić, teraz telewizor trzeba opłacić, podatki zapłacić, fajerkasę zapłacić”

Wyliczanie zdaje się służyć silniejszej ekspresji opinii chłopów o ich trudnym życiu, ciężkiej pracy i niesprawiedliwej sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej.

* * *

Wypowiedzi zawierają pewne zwroty, głównie uogólnienia lub pytania, które są przez rozmówcę **wielokrotnie powtarzane**. Np.:

„Kto się martwi o gospodarza? Czy się kto martwi? [...] Kto się martwi [...]? No kto się martwi? Kto się martwi? [...] No kto się martwi?”

Te powtarzające się sformułowania tworzą albo zwarty ciąg albo też powtarzają się co jakiś czas w toku całej rozmowy. Oprócz zdań czy zwrotów występują także charakterystyczne dla danego informatora, ale pojawiające się także w innych wywiadach **słowa, które są często powtarzane**:

„[...] i koniec, kapitulacja [...] to na wsi kapitulacja [...] rolnictwo koniec, kapitulacja [...] I już kapitulacja [...] a teraz kapitulacja”

Ciekawym zjawiskiem są fragmenty wypowiedzi, w których informatorzy przedstawiają jakieś pozytywne aspekty życia na wsi lub swojej osobistej sytuacji a następnie przewidują nieuchronne jej pogorszenie. Np.:

„Może teraz ten nowy sejm, nowy rząd, Pawlak może coś lepiej zarządzi [...] Ja myślę, że nie”

W tych i podobnych wypowiedziach neguje się więc jakiegokolwiek szansę poprawy sytuacji rolników i ich otoczenia. Takie sformułowania podkreślają brak nadziei na pozytywną odmianę losu wsi i całej Polski.

W tekstach „chłopskiego zrządzenia” bardzo często pojawiają się **słowa i wyrażenia o dużej ekspresji**. Ich występowanie jest zindywidualizowane i trudno znaleźć rządzącą nimi regułę. Takie „mocne” zwroty mogą przyjmować różne formy:

1. Wulgaryzmy:

„I jeb za dupy ich!”

„[...] tam zatwierdzili, zacholerzyli [...]”.

2. Nakazy:

„W łeb dać i położyć jednego skurwysyna”

3. Przekleństwa:

„A niech idzie do grobu!”

„Teraz cholera ten rząd, niech ich diabli wezmą”.

Wszystkie tego typu zwroty wypowiedane były z uniesieniem, często bardzo głośno.

Ciekawe jest też, rzadkie co prawda, zjawisko określenia ludzi słowem „robak”. „Robak” w terminologii mieszkańców nadbiebrzańskich wsi to nazwa obejmująca wszystkie zwierzęta, ale przede wszystkim dzikie zwierzęta zza rzeki. „Robak” pojawia się jako określenie człowieka w sytuacji beznadziejnej, bez wyjścia. Np.: „I co on ten robak sam zrobi ten Heniek?”.

W tekstach „zrządzenia” często powtarzało się zdanie „**nie wiem**” lub inne wypowiedzi o podobnej treści i formie np.: A skąd ja to wiem; A skąd ja mogę wiedzieć?

Zwroty te występowały na dwa sposoby. Po pierwsze w wywiadach z osobami, które przejawiały niechęć do rozmowy, mówiły mało lub traktowały moje pytania ze zdziwieniem czy niezrozumieniem. Wtedy ich odpowiedzi były zdawkowe lub odpowiadały:

„A co my wiemy panie, my ludzie nie uczone, ciemne. My nie wiemy.”

W przypadku kilku informatorów można stwierdzić, że liczba zwrotów typu „nie wiem” była odwrotnie proporcjonalna do długości rozmowy.

Konstrukcje typu „nie wiem” pełniły także inne funkcje.

Często kończyły one jakiś dłuższy wywód informatora puentując jego myśl. Np.:

Ale jak to wyjdzie, to ja nie wiem.

(Po wypowiedzi na temat polityki rolnej)

I teraz ja nie wiem.

(Po dłuższym opisie sytuacji jednego z sąsiadów).

Tego typu wyrażenia podkreślają, podobnie jak pytania retoryczne, zagubienie chłopów we współczesnym świecie i lęk przed przyszłością, na której kształt nie mogą oni wpłynąć. Zwrot „nie wiem” wydaje się wynikać z braku poczucia ładu w otaczającej rzeczywistości i niezrozumienia czy też niedostrzegania jakichkolwiek reguł nią rządzących.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech zebranych w trakcie badań terenowych wypowiedzi jest bardzo częste przywoływanie przez informatorów szczegółowych danych **liczbowych** dotyczących cen, wynagrodzeń itp. Wielokrotnie dochodziło do sporów pomiędzy informatorami lub do długiego uzgadniania tych danych. Np.:

„Teresa M: Ja ciukarkę kupatam, to dalim 55, to kartofle byli po 140 metr [...]”

Stanisław M: Nie, po 120! Teresa M: Po 120. A w tym roku kartofle 40, a ciukarka 70. No to porównać.”

Jeszcze wyraźniej występuje powoływanie się na konkretne liczby w przypadku wypowiedzi na piśmie kierowanych na konkurs „Gromady”. Często autorzy tych prac, podobnie jak informatorzy z badań terenowych dokonywali porównań cen produktów rolnych do cen artykułów, które kupują rolnicy np. mleka i ropy, ziemniaków i części do maszyn itp.

W wypowiedziach informatorów występowały często zdania i zwroty zawierające słowa: „koniec”, „kapitulacja”, „rozpacz”, „spustoszenie”, „stagnacja” oraz inne zwroty o podobnej treści.

Wyrażenia te odnosiły się do sytuacji rolnictwa oraz do osobistej sytuacji danego rozmówcy. Np.:

„Nie ma wyjścia.”

„To tylko pętla na szyję i koniec.”

„[...] rolnictwo koniec, kapitulacja.”

„Spustoszenie, u nas na wsi to jest spustoszenie.”

Podobne sformułowania występują także w innych niż materiał terenowy tekstach źródłowych. Oto przykłady tego typu sformułowań wybrane z prac konkursowych „Gromady” oraz listów i artykułów z „prasy chłopskiej”:

„Okragły stół spowodował na wsi stagnację, wyczekiwanie – jak przed burzą” (G 2, s 24)

„(sytuacja rolnictwa, to – P.K.) dno w zamkniętej becze [...]” (G 4, s. 34)

„Wieś ogarnęto ogólne zniechęcenie i zastój” (G 5, s. 43)

„Władza 'solidarnościowa' kładzie go (chłopa – P. K.) na łopatki” (G 12, s. 91)

„Program Balcerowicza położył na łopatki [...]” (G 13, s. 99)

„Plan [...] Balcerowicza położył na łopatki rolnictwo i całą gospodarkę” (G 14, s. 101)

„[...] stagnacja [...]” (GR nr 21, s. 6, list)

„Uratować przed zagładą polskie owczarstwo.” (ChD nr 8, s. 1)

„Nawozy krach” (ChD nr 9, s. 1)

„[...] wielkie spustoszenie [...]” (ChD nr 10, s. 1, list)

„Pozostała pustka” (ChD nr 11, s. 1). (Podkreślenia moje – PK)

W artykułach prasowych, pracach konkursowych a przede wszystkim w listach do „gazet chłopskich” oraz w tekstach mówionych przewija się podobne słownictwo i padają podobne określenia opisujące stan rolnictwa, polityków, nastroje mieszkańców wsi. Podobieństwa pomiędzy formami pisanyimi a mówionymi dotyczą, jak już podkreśliłem, głównie treści wypowiedzi, wizji rzeczywistości, na jakiej się opierają. Znajduje to jednak także swoje odbicie w formach językowych używanych świadomie lub nieświadomie do opisanie tej rzeczywistości.

* * *

Przeprowadzona powyżej prezentacja głównych wątków treściowych oraz cech formalnych „chłopskiego zrządzenia” skłania do poszukiwania podobieństwa na tych dwóch płaszczyznach pomiędzy zrządzeniem, a pewnymi elementami tradycyjnej kultury ludowej. Odnalezienie takich podobieństw treściowych i formalnych może wskazać kierunki interpretacji zjawiska zrządzenia i ujawnić ukryte w nim znaczenia. Takim zjawiskiem kultury ludowej, bliskim w tych dwóch wymiarach zrządzeniu, wydają mi się lamentsy pogrzebowe, czy też po prostu **lamentsy**. Oczywiście istnieje zasadnicza różnica funkcjonalna pomiędzy tymi dwoma rodzajami ekspresji słownej. Lamentsy występują w konkretnej, zrytualizowanej sytuacji. Ich występowanie obwarowane jest społecznymi usankcjonowanymi rygorami. Lament nie jest tylko „ekspresją indywidualizmu” (Sulima 1992, s. 82). Nie służy on wyłącznie wyrażeniu rozpaczliwego konkretnego człowieka w obliczu osobistej tragedii. Pełni także funkcje „obrzędowo-magiczne i normatywno-społeczne” (Trojanowicz 1989, s. 13). Lamentsy były wykonywane przede wszystkim w związku ze śmiercią bliskiej osoby. „Zawodzenie, oplakiwanie było także reakcją na wielkie katastrofy, trzęsienia ziemi, [...] groźne pożary, powódzie, epidemie, wojny itp.” (Sulima 1992, s. 85). Jak widać sytuacja, w jakiej odbywa się wykonanie lamentów, jest całkowicie inna niż w przypadku chłopskiego zrządzenia. Poza tym lamentsy, pomimo że były na ogół improwizacjami, posiadają literacki kształt, który jest silnie skonwencjonalizowany, oparty na trwałych schematach. Mimo tych zastrzeżeń myślę, że warto zwrócić uwagę na kilka podobieństw, zarówno w treści jak i formie, jakie występują między lamentami i zrządzeniem. Oto podstawowe wątki treściowe lamentów ujęte przez Moszyńskiego (1939, s. 1517) w następujący schemat: „1) zapytanie o przyczynę śmierci (Dlaczego umarłeś? Czy brakło ci pożywienia, odzieży itd.? Czy byłeś niezadowolony z żony i rodziny? Czy cię nie miłowano?); 2) skarga, że skutkiem śmierci zmarłego osieroceni przezeń znaleźli się w ogromnych trudnościach (Co teraz pocniemy? Jak będziemy żyć bez ciebie? Kto wykona tę a tę pracę? Kto będzie nas karmił, pouczał, ochraniał, bronił...?); 3) prośba, by zmarły ocknął się ze snu, powstał i spojrzął na obecnych, by powiedział choć jedno słowo; 4) skarga, że się utraconego nigdy nie ujrzy, a głosu jego nigdy nie usłyszy; 5) wyrażenie gotowości na śmierć wraz ze zmarłym i prośba doń, by zabrał osieroczonego ze sobą; 6) wysławianie zmarłego; i wreszcie 7) żegnanie się z nim”.

O wiele bardziej istotne z punktu widzenia analizy „chłopskiego zrządzenia” wydają się formalne cechy lamentów. „Charakterystycznym rysem składni zawodzeń jest stałe ciągnięcie do intonacji pytających i wykrzykujących [...] Wykonawczyni zaklina, krzyczy w rozpacz, pyta i żąda odpowiedzi wiedząc, że odpowiedzi tej nie uzyska” (Trojanowicz 1989, s. 18).

Wydaje się więc, że istnieją przede wszystkim formalne podobieństwa pomiędzy lamentami a zrządzeniem. W obu aktach słownych wypowiadający używa przede wszystkim form pytających i wykrzykownikowych. Także retoryczność tych pytań bywa podobna:

„Bo z czego tutaj żyć?”

„I co on ten robak sam robi?”

„Co my zrobim panie?”

„No to co teraz robić?”

„[...] gdzie my się podziejem [...]?” (zawodzenie po ojcu Trojanowicz 1989, s. 9);

„Jak ja będę żyła [...]?”

„A co ja będę robiła?” (płacz po matce, Trojanowicz 1989, s. 10).

Pojawiają się również w lamentach, podobnie jak w „zrządzeniu”, wątki ciężkiej pracy na roli. Np.: „bo ja radeńki nie dam, bo trzeba pracować na polu tak ciężko mnie.” (Płacz po matce, Trojanowicz 1989, s. 11).

Skromny materiał na temat lamentów, o czym piszą badacze tego zagadnienia (Trojanowicz, 1989), nie pozwala na szerszą

analizę tego tematu. Jeśli jednak odwołam się także do interpretacji znaczeń lamentów, przyjrzymy się emocjom i metaforom zawartym w zawodzeniach, to rzuci to także światło na sens „chłopskiego zrządzenia”.

Lamenty towarzyszyły chłopom w różnych momentach ich życia, nie tylko w związku ze śmiercią bliskiej osoby. Były to jednak zawsze momenty szczególnie dramatyczne. Stąd niosą one ze sobą przede wszystkim rozpacz. Wyrażają poczucie bezradności wobec nieodwracalności straty, tragedii, zniszczenia. Są krzykiem nadaremny, pytaniem bez odpowiedzi. Lamenty są wynikiem zetknięcia się człowieka z czymś niezrozumiałym, nie poddającym się jego woli, nieuchronnym. Człowiek czuje się w takiej sytuacji całkowicie osamotniony. Wydaje się, że podobne doznania (opuszczenie, osamotnienie, bezradność, strach przed przyszłością) opisuje „chłopskie zrządzenie”. Dlaczego?

* * *

Analiza „chłopskiego zrządzenia”, oraz odwołanie się do pisanych form wypowiedzi mieszkańców wsi, pozwala na próbę rekonstrukcji **chłopskiej wizji świata, społeczeństwa i człowieka** manifestującej się w tych tekstach. Poniżej przedstawiam wyłaniające się z analizowanych tekstów fragmenty takiej wizji. Nie będzie to całościowy model świata funkcjonującego w świadomości i nieświadomości mieszkańców współczesnej wsi polskiej, a jedynie te jego elementy, które zawierało „chłopskie zrządzenie”. Chciałbym także, odwołując się do literatury przedmiotu, pokazać zbieżność tych fragmentów **chłopskiej wizji świata, społeczeństwa i człowieka** z modelem świata klasycznej kultury **chłopskiej** (Jagiello-Łysiowa 1983), lub z symbolicznym uniwersum kultury polskiej.

W pierwszej kolejności chciałbym przedstawić grupowy autoportret **chłopów** wyłaniający się zarówno ze „zrządzenia” jak i pozostałych wykorzystywanych w pracy źródła. Będą to więc przekonania samych **chłopów** o ich inności czy też wyjątkowości, a nie lista rzeczywistych różnic społecznych i kulturowych pomiędzy **chłopami** i innymi grupami. **Chłopi** posiadają niezwykle silne poczucie odrębności własnej grupy na tle społeczeństwa. Jest to szczególnie widoczne w pracach konkursowych „Gromady”. Podkreślają tę odmienną **chłopów** w porównaniu z mieszkańcami miasta lub ludźmi o pozarolniczych zawodach także informatorzy nadbiebrzańscy. Ta inność **chłopów** przejawiać się ma na wielu płaszczyznach: praca, doświadczenie historyczne, styl bycia, sposób myślenia, wartości.

Warte rozpatrzenia są następujące zagadnienia:

1. Semantyczna zawartość takich określeń bytujących w świadomości **chłopów** jak „chłopskość myślenia”, „dola **chłopa**”, „chłopskie wartości”.
2. Poczucie odrębności **chłopskiej** historii i **chłopskiego** losu.
3. Przekonanie o specyficznym, właściwym tylko tej grupie, sposobie życia **chłopów**.
4. Samoocena dzisiejszej kondycji społecznej, intelektualnej i etycznej społeczności wiejskiej.
5. Pozytywny obraz **chłopa** oraz wynikające z niego poglądy o szczególnym miejscu kultury **chłopskiej** wobec kultury narodowej i wyjątkowym znaczeniu **chłopów** w społeczeństwie.

W przekonaniu wielu autorów tekstów pisanych, (w znacznie mniejszym stopniu dotyczy to tekstów mówionych) istnieje: specyficzny zasób wiedzy, styl myślenia i postawa wobec świata, które przesądzają o głębokiej odrębności **chłopów** w stosunku do innych grup społecznych, określanych jako „miestscy” (w materiałach terenowych). Istotą tak pojmowanej **chłopskości** jest „naturalny”, wynikający z bliskiego związku z przyrodą stosunek do świata. Pozwala on na głębsze i wnikliwsze poznanie jego prawd niż nauka „profesorów”. Wiedza, której depozytariuszem jest społeczność **chłopska**, przekazywana jest poprzez tradycję. Jest to wiedza mocna i trwała

w przeciwieństwie do zmiennych dogmatów nauki. **Chłopskie** myślenie jest związane ze specyficznymi **chłopskimi** wartościami, wśród których naczelną rolę zajmują szacunek dla ziemi, patriotyzm i praca. Wartości te najpełniej realizowane są właśnie poprzez **chłopski** styl życia, poprzez pracę na roli, która jest służbą ziemi i społeczeństwu.

Ciekawe, że inny nieco jest obraz „chłopskości” w tekstach mówionych. Podczas gdy w pisanych wypowiedziach istnieje pozytywny aspekt **chłopskiej** specyfiki, „zrządzenie” zawiera przede wszystkim negatywną wizję „chłopskiej doli”. Jest ona zresztą podzielana również przez autorów prac konkursowych i tekstów prasowych. Na obraz „chłopskiej doli” składa się przede wszystkim ciężka praca. Nie jest ona jednak wartością wyłącznie pozytywną, a raczej przekleństwem. Szczególnie **chłopi** skazani są na ciężką pracę, która nie przynosi żadnych dobrych efektów.

W opinii informatorów **chłopi** są grupą upośledzoną pod względem społecznym i kulturowym. Są zepchnięci na marginesy życia społecznego. Nikt (czyli ani rząd, ani mieszkańcy miasta, ani siły nadprzyrodzone) nie dba o ich interesy. W procesie komunikacji wewnątrz kultury polskiej treści bliskie **chłopom** są pomijane, lekceważone (odczucie dotyczy przede wszystkim telewizji). Silne jest przekonanie o odwiecznym losie **chłopów** „jako losie ofiarnym” (Sulima 1992, s. 163). To cierpienie **chłopów**, ich niższe miejsce w hierarchii społecznej jest trwałe od zarania historii tej grupy.

Odmienną **chłopskiego** sposobu życia ma swój aspekt pozytywny i negatywny. Pozytywny, podobnie jak w przypadku „chłopskiego myślenia”, wynika z bliskich związków **chłopa** z przyrodą. Także jego praca wyróżnia go nie tylko na niekorzyść. Pozytywną stroną rolnictwa jest swoboda osobista, niezależność, brak nadzoru ze strony przełożonych, brak przymusu czasowego. Pojawia się także przekonanie o twórczym charakterze pracy **chłopa** w przeciwieństwie do odtwórczej pracy np. robotnika. Pozytywny obraz życia wiejskiego kreują jednak głównie autorzy pisanych form wypowiedzi. W tekstach „zrządzenia” te same elementy wiejskości mają inny nieco charakter. Wpływ przyrody na pracę rolnika, cykliczność zajęć **chłopa** są traktowane jako przymus pracy „w świątek, piątek”. Pracy, od której rolnik nie może się uwolnić. Dziedziczenie gospodarstwa to także źródło przymusu.

Jak już wspominałem istnieje rozbieżność w obrazie **chłopa** pomiędzy mówionymi i pisanimi formami analizowanych wypowiedzi. Teksty prac konkursowych oraz materiały prasowe zawierają pewien pozytywny obraz **chłopskości**. Takie wyobrażenie **chłopa** wiąże się z przekonaniem o jego szczególnej roli wobec świata i społeczeństwa. Rola ta wynika ze ścisłych związków rolnika z przyrodą oraz w formie racjonalizowanej z ogromnego znaczenia producentów żywności. Tak pisze na ten temat Jan Szczepański: „Władanie ziemią oznaczało także dysponowanie jej mocą i w tych wyobrażeniach o prestiżu człowieka dysponującego ziemią, tkwiły podświadome pozostałości wyobrażeń o sile człowieka czerpanej z ziemi” (Szczepański 1988, s. 25–26). Ten sam autor w następujący sposób opisuje przekonania o wyjątkowo istotnej funkcji kultury ludowej dla całego narodu: „Kultura ludowa spełniała w ramach kultury narodowej kilka funkcji. Z jednej strony była ona jakby „przechowalnią” istotnych wartości [...] Była to doniosła rola w utrzymywaniu ciągłości i tożsamości kultury ludowej” (Szczepański 1988, s. 56). W tej wizji **chłopskości** jest więc kultura ludowa czymś wyjątkowo wartościowym, a mieszkaniec wsi miał powody do dumy z własnej przynależności społecznej. Jest to zgodne ze stanem świadomości **chłopskiej** w modelu klasycznej kultury **chłopskiej**, tak jak przedstawia to Eugenia Jagiello-Łysiowa (1983, s.174).

Ocena kultury **chłopskiej** zawarta w tekstach „zrządzenia” jest odmienna. Mówią one raczej o niższości intelektualnej wsi, o negatywnym doborze wśród jej mieszkańców. „W rolnictwie dokonano się zatem selekcja negatywna, pozostali ludzie niewykształceni, nie umiejący sobie radzić z nowoczesnym rolnict-

wem, skłonni do lenistwa i pijaństwa, szukający łatwych zarobków i nie dbający o przyszłość swoich gospodarstw” (Szczepański 1988, s. 5). Jeśli ten pogląd prezentowany przez Jana Szczepańskiego jako opinia części socjologów nie jest podzielany w całości przez nadbiebrzańskich chłopów, to jednak na pewno w dużym stopniu jest zgodny z ich obawami.

* * *

Pewne przekonania chłopów wyrażane w analizowanych tekstach, aczkolwiek wyrastają z oceny „doli chłopów”, posiadają szersze znaczenie i odnoszą się do kondycji człowieka w ogóle. Wskazuje na to chociażby częste użycie określeń: „każdy”, „każdy człowiek” itp. W tym rozdziale chciałbym odtworzyć pewne elementy wizji człowieka, jakie składają się na „chłopską antropologię filozoficzną”. Podstawowe zagadnienia występujące w „chłopskim zrządzeniu”, a będące fragmentami takiej wizji to:

1. Fatalistyczna koncepcja człowieka i ocena swobody wyboru dróg życiowych.
2. Wizja życia jako walki o byt. Życie w ciągłym zagrożeniu.
3. Praca jako przekleństwo człowieka.

Podstawowym przekonaniem o losie człowieka zawartym w „chłopskim zrządzeniu” jest przeświadczenie, że człowiek nie może wpływać na swoje życie. Miejsce, gdzie mieszka, zawód, rodzina, liczba dzieci, wszystko to jest wynikiem nie jego wolnego wyboru, ale decyzji np. rodziców. Podejmowane przez niektórych próby zmiany swojego życia związane z ryzykiem, z całkowitą odmianą przyjętych zachowań, sposobów myślenia, oceniane bywały na ogół jako nieudane, niefortunne i z góry skazane na przegraną. To poczucie braku podmiotowości we własnym życiu dotyczy przede wszystkim osób, które pozostały na wsi. Jednak wydaje się, że nawet decyzja o wybrze miasta, jako miejsca życia, bywa często podejmowana nie przez daną osobę, ale przez rodziców. Istotne z punktu widzenia mojej pracy wydaje się nie to, jak rzeczywiście podejmowane są decyzje osobiste, ale poczucie braku podmiotowości powszechne wśród moich informatorów. Wyjątkowe było na przykład motywowanie swoich życiowych decyzji własnymi planami, na ogół powoływano się na sytuację rodzinną, tradycję, przymus ekonomiczny.

Interesujące jest także poczucie braku wpływu na sytuację swoją i rodziny poprzez pracę, chociaż tak wielu spośród informatorów poszukiwało i znajdowało źródła dodatkowego dochodu za granicą (badania z lat ubiegłych na tym terenie). Polepszenie własnego statusu ekonomicznego związane jednak zawsze jest z polityką rządu. Jedynie państwo może zapewnić poprawę bytu. Powszechna jest niewiara we własne możliwości w tym zakresie. Jak ujmuje to w swojej książce profesor Szczepański: „Największym nieszczęściem chłopów jest poddawanie się bezsilności, czyli uznawanie niemożności działania, uleganie bezradności, [...] uleganie poczuciu beznadziejności, czyli zatracanie sensu działania” (Szczepański 1989, s. 111–112). Zdaniem Józefa Styka, autora *Ewolucji chłopskiego systemu wartości*, fatalizm jest „jedną z cech mentalności chłopskiej” rzutu na „chłopską wizję świata” (Styk 1988, s. 65). Ten fatalizm wyrażany był także w wypowiedziach moich informatorów. Styk uważa, że fatalizm stracił swoje decydujące znaczenie dla chłopskich przekonań i zastąpiony został postawami racjonalistycznymi i pragmatycznymi, a „chłop okraszał te postawy wspomnieniem o woli Boskiej i słabości człowieka, przez co chciał zmanifestować postawę pokory względem sacrum [...]” (Styk 1988, s. 65). W wypowiedziach mieszkańców nadbiebrzańskich wsi tym fatum nie jest, jak się wydaje, wola Boska, a raczej niezrozumiałe, nie poddające się woli człowieka złe siły prowadzące świat ku katastrofie. Rozwój świata jest więc kierunkowy i odbywa się ku gorszemu.

Ważnym elementem wizji człowieka jest postrzeganie ludz-

kiego życia jako wiecznej walki o byt. Świat niesie nieustanne zagrożenia, budzi ciągły lęk. Człowiek z ogromnym trudem im się przeciwstawia. Wiąże się z tym przymus pracy. Nie jest ona wartością pozytywną, tak jak w przypadku świata wartości klasycznej kultury chłopskiej (Jagiello-Łysiowa 1983, s. 171), lecz bolesną koniecznością, gdyż tylko ona ratuje człowieka przed zagładą. Z taką wizją pracy łączy się idealistyczny obraz miasta jako miejsca, gdzie nie trzeba pracować. Ciekawe jest to, że taka wizja pracy nie wyklucza wysokiego wartościowania pracowitości przypisywanej innym narodom oraz ganienia lenistwa młodzieży lub Polaków w ogóle. To właśnie pracowitość podawana jest jako źródło powodzenia Niemców lub Japończyków.

* * *

Kwestia doświadczenia czasu pokrywa się częściowo z pozostałymi wyróżnionymi elementami wizji świata, człowieka i społeczeństwa. Temporalny wymiar ludzkich doświadczeń obecny jest zarówno w chłopskiej filozofii człowieka jak i wizji chłopskości czy też w obrazie życia społecznego. Jest to jednak na tyle doniosły aspekt „chłopskiego zrządzenia”, że należy poddać go osobnej analizie. W uproszczeniu zagadnienie to można podzielić na następujące składowe:

1. Ocena czasu teraźniejszego.
2. Stosunek do przyszłości i poczucie sprawczości (podmiotowości).
3. Ocena charakteru zmian zachodzących w rzeczywistości społecznej w wymiarze czasowym.
4. Czas niezwykły. Katastroficzne wizje teraźniejszości lub bliskiej przyszłości.

Podsumowując zagadnienie czasu spróbuję krótko powiedzieć o tożsamości doświadczenia czasu w kulturze chłopskiej i kulturze polskiej w ogóle, a rozpocznę od przedstawienia sądów o teraźniejszości wyrażanych w tekstach „chłopskiego zrządzenia”. W wielu wypowiedziach przewijało się poczucie niezrozumiałości aktualnych wydarzeń politycznych, przemian, opinii powtarzanych w mediach. Z tym wiązało się przedstawianie przeszłości, jeśli nie idealistyczne, to jako okresu jasnych reguł.

Doświadczenie czasu jest ściśle związane z fatalistyczną koncepcją ludzkiego losu. Wynika z niej lęk przed przyszłością i brak poczucia wpływu na rozwój wydarzeń w otaczającym świecie. W czasie badań terenowych spotkałem tylko jednego młodego człowieka, który mówił o swoich planach związanych z gospodarstwem rolnym. Wszyscy zajmowali postawę bierną oczekując tego, co przyniesie los. Dominujące było przekonanie o tym, że w świecie dokonują się zmiany na gorsze. Ten proces przebiegał na wielu płaszczyznach. Jego przykłady to leniwość młodzieży, rosnąca przestępczość, beznadziejna sytuacja rolnictwa, rozwój wydarzeń politycznych. Pogląd o dokonujących się powszechnie zmianach na gorsze wiąże się z katastroficzną wizją przyszłości. Wiele razy mówiono więc o głodzie czekającym Polskę, o nieuchronności wojny. Często powtarzały się słowa: katastrofa, kapitulacja, koniec. Fatalistyczny stosunek do przyszłości wyrażał się w licznych pytaniach, często retorycznych, które mówiły o obawach informatorów, o ich poczucie zagubienia w otaczającej rzeczywistości. Warto porównać zaprezentowane powyżej elementy chłopskiego doświadczenia czasu z analogicznymi aspektami kultury polskiej przedstawionymi przez Elżbietę Tarkowską (1993b). Kieruje ona swoje zainteresowanie na temporalny aspekt doświadczeń współczesnego społeczeństwa polskiego. Nazywa je „społeczeństwem czekającym”. Oto, co charakteryzuje takie społeczeństwo: „Żyje w poczuciu zawieszenia, tymczasowości, stanu przejściowego, z obawami wobec niejasnej i niepewnej przyszłości, ale i z pewną nadzieją na zmianę. Orientacja „na przeczekanie” biernie postawy czekania, poczucie tymczasowości i rezygnacja z myślenia zorientowanego w przyszłość są trwalszym elementem systemów wartości, świadomości społecznej i stylu życia”.

społeczeństwa polskiego” (Tarkowska 1993b, s. 97–98). Są to podstawowe cechy doświadczenia czasu charakterystycznego dla współczesnej kultury polskiej. Jak widać jest ono w wielu miejscach zbieżne z przedstawionymi przeze mnie elementami doświadczenia czasu obecnymi w „chłopskim zrządzeniu”. Dotyczy to przede wszystkim poczucia bezsilności, lęku przed przyszłością, dezorientacji w teraźniejszości.

* * *

Jak już pisałem wcześniej temat miasta był jednym z najczęściej pojawiających się wątków „chłopskiego zrządzenia”. Wizja miasta była zawsze ambiwalentna i pełna specyfności, niemal nigdy jednak miasto nie było przestrzenią obojętną lub taką samą jak wieś. Stosunek do miasta zawiera się w następujących elementach:

1. Miasto – raj.
2. Miasto – piekło.
3. Obcość mieszkańców miasta.

Przedstawię prosty katalog cech obrazu miasta obecnego w „chłopskim zrządzeniu”, które pokaże, że miasto jest dla autorów wypowiedzi obszarem niezwykłym, charakteryzującym się skrajnościami i przede wszystkim ambiwalentnym.

1. Dobre aspekty miasta:

- nie trzeba pracować,
- obfitość dóbr materialnych,
- prestiż: szacunek, jakim darzeni są mieszkańcy miasta,
- wygodne życie, próżniactwo, dużo czasu dla siebie,
- uczestnictwo w kulturze,
- lepsze wykształcenie,
- z mieszkańcami miasta liczą się politycy i urzędnicy,
- czystość, higiena,

2. Złe aspekty miasta:

- przestępczość,
- brak żywności, głód,
- bezrobocie,
- uzależnienie od państwa,
- praca pod przymusem czasowym i ciągłym nadzorem.

Jak widać z tego krótkiego katalogu różne zjawiska związane z miastem mogą mieć zależnie od kontekstu różną wartość. W obrazie miasta istnieją sprzeczności, często zasadnicze. Jest miasto z jednej strony obszarem, gdzie człowiek bez trudu zaspokaja swoje pragnienia, a z drugiej strony obszarem niebezpiecznym, niszczącym i zgubnym dla ludzi. Ta ambiwalencja miasta, łączenie skrajnych przeciwieństw jest zgodne z postrzeganiem go jako mitycznego świata zewnętrznego. Moje badania z lat 90–93 w ramach grupy laboratoryjnej na terenie tych samych wsi i wśród tych samych informatorów wykazały, że obszar uznawany za obcy i daleki (w tym także miasto) charakteryzuje się właśnie taką ambiwalencją, łączy biegunowo różne zjawiska. Jest więc, zgodnie z definicją Yi-Fu Tuana (Tuan 1987) przestrzenią, czyli obszarem wolności i wielkich możliwości i jednocześnie groźnym i przynoszącym człowiekowi zagładę. Obraz miasta w „chłopskim zrządzeniu” pomimo powierzchowych sprzeczności, jest więc zgodny z mapą mityczną. Taki stosunek do miasta właściwy jest współczesnej kulturze chłopskiej, o czym pisze między innymi Jagiełło-Lysiowa (1983, s. 186).

Obcość miasta przejawia się także w przekonaniach o inności ludzi z miasta. Teraz chciałbym podać jeszcze inny przykład dystansu, jaki odczuwają mieszkańcy nadbiebrzańskich wsi w stosunku do „miejstkich”.

Znamienne jest posługiwanie się np. kategoriami „pan z pana” i „pan z chama” w odniesieniu do ludności miejskiej. Przy czym „pan z pana” reprezentuje postawy pozytywne, w tym także w stosunku do chłopów. Widoczne jest poczucie niższości intelektualnej i kulturalnej wobec mieszkańców miast.

* * *

Interesująca wydaje się także analiza wyobrażeń życia społecznego i polityki wyrażanych poprzez „zrządzenie”. Obraz społeczeństwa, państwa i polityki manifestującej się w analizowanych przeze mnie źródłach zawierać będzie:

1. Ocenę relacji międzyludzkich w wielu różnorodnych sytuacjach.
2. Swoistą koncepcję państwa i życia politycznego.
3. Poczucie etycznego chaosu.

Okazją do wyrażania opinii o charakterze relacji międzyludzkich były wydarzenia najnowszej historii, wspomnienia ze spotkań z urzędnikami i innymi osobami z miasta oraz problemy rodzinne. Znamienne było przekonanie, że stosunki między ludźmi opierają się na dominacji i strachu. Tak ocenia się relacje np. między chłopami a urzędnikami, między władzą a obywatelami. Także w rodzinie rodzice chcą dominować nad dorosłymi dziećmi, teściowie nad synowymi.

Relacje obywatele – władza wymagają odrębnego omówienia ze względu na specyficzną wizję państwa funkcjonującą wśród chłopów. Nazwałbym tę wizję obrazem państwa restrykcyjno-dystrybucyjnego, wszechmocnego z jednej strony i niezycieliwego z drugiej. Chłopi odczuwają przede wszystkim pragnienie, aby państwo otoczyło ich opieką. Ich stosunek do państwa można by określić z pewną przesadą jako infantylny. Brak takiej opieki chłopci odczuwają jako dyskryminację. Wiąże się to z bardzo niską oceną polityków, ich motywacji i celów. Stosunek mieszkańców wsi do państwa pozbawiony jest poczucia podmiotowości, możliwości wpływania na kształt polityki, gdyż państwo jest zasadniczo czymś obcym i wrogim. Idee głoszone przez elity polityczne nie znajdują wśród nich zrozumienia, gdyż sprzeczne są z funkcjonującym w chłopskiej świadomości modelem państwa. Politycy uznawani są przez chłopów za hipokrytów, gdy używają takich słów jak „ojczyzna”, „patriotyzm” itp.

Ciekawą syntezę dawnej chłopskiej wizji państwa zawiera praca Thomasa i Znanickiego (1976). Warto ją obszerniej cytować, gdyż w wielu sprawach nie zdezaktualizowała się ona do dziś. „Polityczny porządek jawi się chłopu [...] jako bezosobowa i moralna siła, absolutnie tajemnicza, której przejaw można w jakiś sposób przewidzieć, ale której istota i prawa nie dadzą się zmienić dzięki ingerencji ludzkiej [...] Cały ten system, to połączenie bezosobowej władzy i na wpół religijnej hierarchii, umożliwia oczywiście wyjaśnienie wszystkiego, ale absolutnie wyklucza ideę politycznej działalności. Chłop może jedynie biernie akceptować wydarzenia i radować się albo smuć [...] Nieograniczona władza przypisywana państwu oraz tajemnica, jaką w wyobraźni chłopu otoczeni są przywódcy, sprawiają, że często chłop wiąże z nimi najbardziej niedorzeczne nadzieje lub daje dostęp najbardziej czasem absurdalnym obawom [...] Reprezentując nadprzyrodzony porządek, państwo jest równocześnie źródłem nieograniczonych możliwości” (Thomas, Znanicki 1976, t. 1, s. 132–133). Wydaje się, że stosunek do państwa, jaki manifestuje się w „chłopskim zrządzeniu”, jest w dużym stopniu podobny do cytowanego powyżej. Państwo jawi się, na podstawie omawianych źródeł, jako instytucja obca, nie posiadająca społecznego zakorzenienia. Państwo utożsamiane jest z rządem, partiami politycznymi i biurokracją. Jako takie jest wrogiem człowiekowi. Najważniejsze wydaje się jednak to, że obywatel, zwłaszcza mieszkaniec wsi nie ma, w swoim odczuciu, żadnego wpływu na działania władz, polityków, urzędników. Tylko niektórzy chłopci utożsamiali się z jakąś instytucją życia publicznego. Dotyczy to wyłącznie autorów wypowiedzi pisanych. Takimi instytucjami bywały spółdzielnie, organizacje rolników, rzadko partie i ruchy polityczne („Solidarność”, PSL). W przypadku informatorów z nadbiebrzańskich wsi nie można w ogóle mówić o takiej identyfikacji.

Przy okazji omawiania wizji państwa warto także wspomnieć o poglądach na gospodarkę prezentowanych przez chłopów. Przede wszystkim w pracach konkursowych (ale nie tylko) występuje, powodowane właściwym jeszcze klasycznej kul-

turze chłopskiej agrocentryzmem, utożsamienie życia gospodarczego społeczeństwa z funkcjonowaniem gospodarstwa chłopskiego. Stąd wydaje się wynikać np. potępienie prywatyzacji, rozumienie mechanizmów wolnego rynku jako braku porządku i gospodarności, brak akceptacji dla różnic w dochodach, żądanie kontroli i jednoosobowego kierowania gospodarką, celowego i planowego jej rozwoju. Powszechny jest brak akceptacji dla takich sposobów zarobkowania jak handel, prowadzenie własnego przedsiębiorstwa. Potępiane są jakiegokolwiek przejawy zamożności.

W „chłopskim zrządzeniu” przedstawiana jest wizja postępującej ogólnospołecznej demoralizacji, która przejawia się w wielu aspektach życia publicznego i stosunków międzyludzkich. Oto objawy etycznego chaosu panującego w naszym społeczeństwie:

- przestępczość, zwłaszcza wśród młodzieży;
- młodzież jest generalnie mniej moralna od starszego pokolenia;
- nieuczciwe bogacenie się przedsiębiorców;
- prywata polityków;
- rozkład życia społecznego na wsi, brak wspólnych działań.

* * *

Przedstawione elementy chłopskiej antropologii filozofii skłaniają do refleksji nad szeroko pojmowanym samopoczuciem kulturalnym mieszkańców współczesnej wsi polskiej. Termin samopoczucie kulturalne wymaga sprecyzowania. Jerzy Adamski definiuje samopoczucie kulturalne następująco: „coś, co jest pewnym dającym się rozpoznać i jakoś określić stanem emocjonalnym czy też postawą duchową, mniej lub bardziej świadomie wyrażaną i okazywaną, ale odnoszącą się jedynie do tego społecznego dorobku wzorów, który właśnie kulturą się nazywa. Samopoczucie kulturalne to coś takiego, jak poczucie wartości własnej i swoich: kraju, ojczyzny, państwa, regionu, miasta, rodziny, środowiska. Coś takiego, jak poczucie godności [...]” (Adamski 1990, s. 7–8).

Samopoczucie kulturalne wiąże się ściśle z poczuciem tożsamości, z identyfikacją z daną kulturą, z określoną grupą społeczną, jej etosem, systemem wartości. Każdy z moich informatorów czuje się chłopem, mieszkańcem wsi, rolnikiem, obywatelem i Polakiem. Na tych właśnie płaszczyznach przedstawia samopoczucie kulturalne mieszkańca nadbiebrzańskiej wsi. Postaram się odpowiedzieć na pytanie o to, jak czuje się on ze swoją chłopskością, wiejskością, swoją pracą, swoją polskością, jak czuje się jako obywatel.

Przedstawiona wcześniej wizja chłopskości wykazała, że istnieje podstawowa sprzeczność pomiędzy mityczną wizją kultury chłopskiej wyrażaną przede wszystkim w źródłach pisanych i obecną także w dorobku polskiej etnografii (Robotycki, Węglarz 1983), a treściami „chłopskiego zrządzenia” dotyczącymi istoty doli chłopca. Przypominając krótko, jak wygląda mityczny obraz kultury chłopskiej, posłużę się cytatem z hasła „kultura chłopska” autorstwa Józefa Burszty zamieszczonego w *Słowniku etnologicznym*. Autor podkreśla ideologiczne uwikłania tego terminu i charakteryzuje mitologizację kultury chłopskiej w następujący sposób: „mistyczny związek z ziemią ojczystą, z ojcowizną, na której praca daje siłę moralną i wytrwałość, religijność powiązana z interpretacją tajemnic przyrody i świata, braterską współpracę i solidarność, zwłaszcza w sytuacji klęsk elementarnych i nieszczęśliwych wypadków, poczucie sprawiedliwości, pacyfizm, filozofię przetrwania, demokratyzm, konserwatyzm i indywidualizm chłopski, godność osobistą chłopca, niezależność duchową i wewnętrzną dyscyplinę moralną, autentyczność istnienia, twórczość artystyczną, ideową, moralną i stylową tożsamość” (Burszta 1987, s. 193). Wiele z tego obrazu chłopów widać także w pracach konkursowych „Gromady”, artykułach prasy „chłopskiej”, listach do redakcji. Jednak samopoczucie kulturalne chłopów wyrażane w tekstach „zrządzenia” wydaje się bazować na innej

wizji chłopca. Chłop jest pogardzany, zepchnięty na margines, od wieków poniżony i niedowartościowany. Najdobitniej wyrażają to słowa jednego z informatorów: „ja to uważam, że chłop to musiał być kiedyś kurwa jakiś bandzior, czy złodziej, jakaś kurwa i Pan Bóg go teraz chłopem stworzył”. Bycie chłopem jest więc karą Boską.

Kolejnym elementem tożsamości mieszkańca nadbiebrzańskiej wsi jest właśnie wiejskość rozumiana jako identyfikacja z miejscem zamieszkania oraz opozycja do miejskości. Zdaniem Eugenii Jagiełło-Łysiowej, autorki pracy *Wzór osobowy chłopca-rolnika a postawy wobec wsi i pracy w rolnictwie* (Jagiełło-Łysiowa 1983, s. 167–187) w klasycznej kulturze chłopskiej mieszkańcy wsi posiadali wewnętrzne przekonanie o wyższej wartości życia na wsi niż w mieście. To poczucie wartości własnej kultury nie potrzebowało konfrontacji z innymi wzorami życia. Klasyczna kultura chłopska posiadała wewnętrzne źródło wartości, co sprawiało, że chłopcy żyli w poczuciu pewnej moralnej wyższości w stosunku do miasta.

Analiza wypowiedzi współczesnych chłopów ukazuje fakt, że obecnie mieszkańcy wsi swój styl życia, swoje warunki bytowe, środowisko, otoczenie materialne, ale i wartości nieustannie konfrontują z wizją życia w mieście. Brak jest wewnętrznego źródła wartości i przeżycia wiejskości jako czegoś dobrego. Szuka się więc uznania z zewnątrz. Dlatego często padają sformułowania o „niedoceniu” chłopca, o braku szacunku dla niego. Takie poczucie braku uznania ze strony ludzi z zewnątrz rodzi frustrację, młodych ludzi prowadzi do emigracji.

Przeżywanie wiejskości, jako czegoś pozytywnego wiąże się nierozdzielnie z wartościowaniem pracy, zwłaszcza pracy w rolnictwie. Dzisiejsi mieszkańcy polskiej wsi, jak można stwierdzić na podstawie „zrządzenia”, wysoko wartościują pracę. Mimo to nie daje im ona satysfakcji. Wielu badaczy, w tym cytowana tu wielokrotnie Jagiełło-Łysiowa, podkreśla ekonomizację pracy chłopca-rolnika. W klasycznej kulturze chłopskiej praca na roli była jedną z najwyższych wartości, była czymś lepszym od innych zajęć. Ta jej wysoka wartość wynikała z samej jej natury. W miarę procesu „modernizacji” wsi, wartości pracy rolnika poszukiwano w ogólnospołecznym znaczeniu produkcji żywności. Ten argument często pojawia się w wypowiedziach pisemnych i ustnych analizowanych w mojej pracy. Rolnik potrzebuje więc uznania innych grup społecznych. Dochodzą do tego także aspiracje ekonomiczne. Rolnictwo przestaje być powołaniem a staje się zawodem. Zadowolenia nie czerpie się więc z samej pracy, ale z finansowego jej wyniku. Potrzeba uznania i ekonomiczne aspiracje rolników nie są dziś zaspokojone. Stąd też poczucie niskiej wartości własnej pracy, jakie dominuje u mieszkańców polskiej wsi, a raczej nieadekwatność pomiędzy oceną własnego wysiłku i oceną własnego znaczenia w społeczeństwie, które nie jest na miarę aspiracji chłopów.

W świadomości chłopów ekonomia jest ściśle związana z polityką. Stąd złe samopoczucie jako rolników – producentów i uczestników rynku wiąże się ze złym samopoczuciem jako obywateli. Mieszkańcy wsi czują się „obywatelami kategorii B”. Uważają, że nie mają wpływu na bieg wydarzeń politycznych, że władze nie liczą się z nimi. Ich interesy są ignorowane, a inne grupy wygrywają swoje sprawy kosztem chłopów. Taki stan jest zresztą permanentny i właściwy nie tylko obecnym czasom. Istnieje też przekonanie, że rolnicy nie potrafią się zorganizować w jednolitą grupę nacisku, są „rozbici” lub milczą w swoich sprawach. Chłopcy nie czują się, jednym słowem, podmiotem w życiu politycznym.

Z oceną polskiego państwa wiązała się zawsze we wszystkich wypowiedziach ocena Polaków jako narodu i jako obywateli. Ta ocena była zawsze krytyczna. Polskie cechy narodowe to kłótniowość, lenistwo, brak zorganizowania, brak zainteresowania sprawami publicznymi, niedocenywanie własnego rolnictwa. Takie cechy prezentują też polskie elity polityczne. Polacy szczególnie źle wypadają w porównaniu z takimi narodami jak

Amerykani, Japończycy i przede wszystkim Niemcy. Niemcy byli najczęściej przywoływanym przykładem zalet, jakich brakuje Polakom. Samopoczucie chłopów jako Polaków jest więc złe.

* * *

Określając w ten sposób chłopskie samopoczucie kulturalne dotarliśmy, jak mi się wydaje, do sedna problemu „chłopskiego zrządzenia”. Jest nim ekspresja tego samopoczucia. W podsumowaniu warto w skrócie przypomnieć, co składa się na złe samopoczucie kulturalne chłopów, a więc co leży u źródła „chłopskiego zrządzenia”.

Po pierwsze okazało się, że tożsamość chłopów, ich identyfikacja z jakąkolwiek z określonych kategorii społecznych czy kulturowych jest dla nich źródłem frustracji, niezadowolenia. Czują się oni nieusatyfakcjonowani jako chłopci, rolnicy, mieszkańcy wsi, obywatele i Polacy. Każdą z tych grup opisują przez porównanie z inną, przeciwną i zawsze to porównanie wypada na niekorzyść ich społeczności.

Z tym niezadowoleniem z przynależności do danej grupy społecznej wiąże się brak wewnętrznych źródeł wartości. W nauce uznaje się, że w dawnej kulturze chłopskiej wiejskość była przeżywana jako coś dobrego. Najwyższą wartością była praca, która „dawała możliwość satysfakcji psychicznej, mogła przynieść prestiż społeczny, była tworzeniem nowych treści i dóbr” (Zadrożyńska-Barycz, 1983, s. 48). Co więcej miała ona wielkie znaczenie społeczne, tworzyła wspólnotę, integrowała

jednostki wokół wspólnych wartości. Praca była oczywistością, czymś naturalnym, oczywistością była właśnie praca na roli. Obecnie źródłem wartości pracy zdają się być dla chłopów:

1. satysfakcja finansowa;
2. prestiż, „szacunek” ze strony świata zewnętrznego rozumianego jako państwo, media, miasto.

Niezadowolenie z własnej sytuacji związane jest także z brakiem poczucia podmiotowości. Chłopi czują się zdani na ślepy los kierujący ich życiem. Swoją status odbierają jako zrzędzenie i nie czują, że mogą na niego wpłynąć. Dlatego oczekują, że to ktoś spoza ich świata odmieni życie wsi i jej mieszkańców.

Takie właśnie treści zdają się kryć za zjawiskiem „chłopskiego zrządzenia”, które jest manifestacją specyficznej wizji świata i ekspresją złego samopoczucia kulturalnego współczesnych chłopów. Podczas wielokrotnych pobytów w nadbiebrzańskich wsiach rozmawiałem z ich mieszkańcami zarówno o przedmiocie moich ówczesnych badań, jak i o tym, co oni chcieli mi powiedzieć. Ze zdumieniem odkryłem istnienie fenomenu, który spontanicznie określiłem „chłopskim zrządzeniem”. Czułem się wówczas przytłoczony treściami w nim zawartymi, ogromną siłą słów wypowiedzianych przez moich rozmówców, emocjonalnością ich wypowiedzi. Trzeba było wielostopniowej analizy treści i formy tego zjawiska, aby dotarł do głębokiego sensu „chłopskiego zrządzenia” jako manifestacji chłopskiego samopoczucia. Samopoczucia złego, dlatego właśnie wyrażającego się w zrządzeniu.

BIBLIOGRAFIA ŹRÓDEŁ PRASOWYCH (uwzględnia artykuły i listy analizowane i cytowane w pracy)

„CHŁOPSKA DROGA”:

- Albigowski A., *Dyskoteki zamiast domów kultury*, ChD 11, 1993, ss. 1, 5
 Belniak A., *Wczoraj i dziś, a jakie jutro?*, ChD 9, 1993, s. 11
 Cieśliski W., *Jak trzeba komuś „przyżyć”*..., list, ChD 13, 1993, ss. 1, 5
 Czupnik J., *Nawozowy krach*, ChD 9, 1993, ss. 1, 5
 Stański K., *Spółdzielcy oczekują zmian*, list, ChD 10, 1993, s. 1
 Śtaszyński L., *Kto wyciągnie świnię z dołka?*, ChD 9, 1993, s. 10
 Śnieg F., *Po 45 latach ciężkiej pracy*, list, ChD 9, 1993, ss. 1, 11

„GAZETA ROLNICZA”:

- A.M., *Co bank to inaczej*, list, GR 29, 1993, s. 6
 Banecka E., *Ekonomia dla ludzi*, GR 15, 1993, s. 4
 Banecka E., *Wiosenne dylematy*, GR 29, 1993, s. 4
 Bara Z., *Sprytniejszy, ale czy uczciwszy?*, GR 23, 1993, s. 4
 Blaler J., *A miało być tak dobrze*, list, GR 23, 1993, s. 6
 Cwyniuk L., *Czytelnicy w lutym pisali*, GR 23, 1993, s. 2
 Czepiński J., *Blaski i cienie gminy Wojciechów*, list, GR 21, 1993, s. 6

- Leśniak L., *Marmury dookoła chłopca*, GR 23, 1993, s. 1
 Łebek J., *Aby do wiosny*, list, GR 21, 1993, s. 6
 Maciejuk H., *Czego dowodzą samobójstwa?*, GR 23, 1993, s. 3
 Maćkowiak-Dudek M., *Zagubiono kulturę ludową*, list, GR 29, 1993, s. 6
 Rasiński J., *Panie Boni, a gdzie skromność?*, GR 15, 1993, s. 3
 Skarbnik S., *Z pustego nie należy nawet Pawlak*, list, GR 29, 1993, s. 5
 Skromny A., *Ślimak sprzedałby ziemię*, list, GR 15, 1993, s. 5
 Szymonek J., *Kto premierowi wiąże ręce?*, GR 29, 1993, s. 6
 Tarnawska H., *Dziad przed obrazem*, GR 25, 1993, s. 3
 Walków J., *Rolnik dyskryminowany*, GR 23, 1993, s. 6
 Wawrzycki A., *Czy tego pan nie widzi panie Koziarski?*, list, GR 19, 1993, s. 6

„ZIELONY SZTANDAR”:

- Dulęba A., *Straszenie monopolem*, ZS 15, 1993, s. 5
 Hurhala T., *Znaleźć swoje miejsce*, ZS 15, 1993, s. 7
 Kita T., *Nie dali się zepchnąć do lamusa*, ZS 19, 1993, s. 1
 Wójcik Z., *Skąd się bierze nienawiść?*, ZS 19, 1993, s. 5

BIBLIOGRAFIA

- Adamski Jerzy
 1990 *Samopoczucie kulturalne Polaków*, Warszawa.
- Bukowski Jerzy
 1972 *Wartości poznawcze dokumentów pamiętnikarskich*, w: „Pamiętnikarstwo Polskie”, nr 4, s. 88—100
- Burszta Józef
 1987 *Kultura chłopska*, hasło w: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa—Poznań.
- Chałasiński Józef
 1938 *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa.
- Czemik Stanisław
 1954 *Chłopskie pisanstwo samorodne*, Warszawa.
- Jagiello-Lysiowa Eugenia
 1983 *Wzór osobowy chłopca-rolnika a postawy wobec wsi i pracy w rolnictwie*, w: *Naród, kultura, osobowość*, red. A. Kłoskowska, s. 167—187, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź.
- Jakubczak Franciszek
 1972 *O rozwoju pamiętnikarstwa chłopskiego i metodzie dokumentów pamiętnikarskich*, w: *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i Studia*, t. 8, *Drogi awansu w mieście*, s. 563—667, Warszawa.
- Komu teraz wierzyć...
 1991 *Komu teraz wierzyć? Chłopi o sobie i polityce 1989—91*, red. Dyzma Gałaj, Warszawa.
- Kopczyńska-Jaworska Bronisława
 1971 *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, Warszawa.
- Moszyński Kazimierz
 1939 *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, z. 2, Warszawa.
- Robotycki Czesław, Węglarz Stanisław
 1983 *Chłop potęgą jest i basta. O mityzacji kultury ludowej w nauce*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1—2, s. 3—8, Warszawa.
- Styk Józef
 1988 *Ewolucja chłopskiego systemu wartości*, Lublin.
- Sulima Roch
 1979 *Przekazy ustne a struktura relacji pamiętnikarskiej*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 5, t. 2, s. 315—322, Warszawa.
- 1992 *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków.
- Szczepański Jan
 1988 *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta
 1993a *Chaos kulturowy albo o potrzebie antropologii raz jeszcze*, w: *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, red.: Jawłowska A., Kempny M., Tarkowska E., s. 31—38, Warszawa.
- 1993b *Temporalny wymiar przemian zachodzących w Polsce*, w: *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, red. Jawłowska A., Kempny M., Tarkowska E., s. 87—100, Warszawa.
- 1993c *Okopani w teraźniejszości*, wywiad, „Gazeta Wyborcza”, nr 101, s. 8—9, Warszawa.
- Thomas William I., Znaniecki Florian
 1976 *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa.
- Trojanowicz Alicja
 1989 *Chłopskie lamente pogrzebowe*, „Regiony” nr 1, s. 8—18, Warszawa.
- Tuan, Yi-Fu
 1987 *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa.
- Zadrożyńska-Barącz Anna
 1983 *Homo faber, homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa.